

PAŃSTWOWY
TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
W KRAKOWIE

ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAR PRACY“ I KLASY

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: BRONISŁAW DĄBROWSKI

SCENA SZKOLNA

ALEKSANDER FREDRO

D A M Y
i
HUZARY

SZÓSTA PREMIERA SCENY SZKOLNEJ

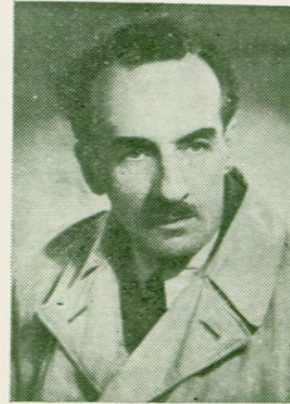
1 GRUDZIEŃ 1961 ROKU



EUGENIUSZ FULDE



MARIA GELLA



ROMAN NIEWIAROWICZ

KAZIMIERZ WYKA

ŚMIECH NAPOLEOŃCZYKA

Najtrudniej o tym jest pisać, co w ogóle komentarza nie wymaga. W *Damach i huzarach* Aleksandra Fredry w ogóle nie domaga się komentarza to, co w owej komedii głównie: jej humor, jej nieustanny śmiech, zabawa sceniczna, od pierwszej sceny po ostatnią niepodzielnie zagarniająca słuchacza. Ilekroć nieoszacowany Kapelan odzywa się — „nie uchodzi, nie uchodzi“, aż wreszcie przy pomyślnym dla młodych rozwiązaniu komedii zmieni to na znakomite — „uchodzi, uchodzi“, i „pobłogosławie“, — pocóż się wtrącać z komentarzem, jaka to odmiana i typ humoru? Sytuacyjny? Charakteru? Słowny?

Nie bądźmy więc natrętami i pedanterią nie psujmy zabawy. Zwłaszcza, że w *Damach i huzarach* wszelkie gatunki i odmiany humoru scenicznego są obecne, ale splecione w niepowtarzalny, spieszny i wartki niczym szermierka dobrego ułana, rytm tej komedii, czy jak kto woli — krotchwili. Przypomnieć zato wypada, kiedy *Damy i huzary* powstały, kto je napisał i jakie to sprawy zdają się czasem spod owej szermierki przebłyskać.

Damy i huzary napisał Fredro latem roku 1825. Jest to zatem utwór przynależny do najwcześniejszych w jego dorobku. Po raz pierwszy wystawiono go na scenie lwowskiej 18. XI. 1825 r., na scenie warszawskiej 14. V. 1826 i odtąd nigdy z repertuaru teatrów polskich komedia ta nie zeszła. Odtąd dla kolejnych pokoleń aktorstwa polskiego były *Damy i huzary* popisem kunsztu aktorskiego, a pewne w nich role,



ANTONINA BARCZEWSKA



JADWIGA BARONÓWNA



WIESŁAW GRABEK



MAŁGORZATA DARECKA

np. Mieczysława Frenkla (Majora), czy Kazimierza Kamińskiego (Kapelana), przeszły do legendy teatru polskiego.

Powie ktoś: cóż to za pytanie, kto napisał *Damy i huzary*? Aleksander Fredro. Ale przy całej jednolitości uprawianego gatunku twórczego, Fredro w swoim długim żywocie (1793—1876), to kilka osobistości pisarskich, a nawet biograficznych. Tę jego komedię napisał obecny w nim przez całe życie, a szczególnie obecny w latach młodych — ułan napoleoński, oficer napoleoński. Kiedy wojska ks. Józefa Poniatowskiego po bitwie pod Raszynem w roku 1809 znalazły się w Galicji i na czas niejaki wyzwoliły tę prowincję spod władania austriackiego, młodzieńki Fredro znalazł się natychmiast w szeregach wojska narodowego. Przeszedł później kampanię i klęskę i straszliwy odwrót roku 1812, towarzyszył Napoleonowi w dalszych walkach aż po Paryż i wyniósł stąd doświadczenie gorzkie i dalekie od zaufania do cesarza Francuzów. Utrwalił je później w swoim znakomitym pamiętniku lirycznym, poświęconym tym czasom — *Trzy po trzy*.

Ale rok 1809 jeszcze tak nie wyglądał. Podobnie jak rok 1812 dla Mickiewicza był on dla Fredry rokiem nadziei, radości, młodzieńczego uniesienia. Fredro wszakże w stopniu wyższym, aniżeli twórca *Pana Tadeusza* był humorystą, nie potrafił od spojrzenia poważnego wyróżnić i oddzielić spojrzenia przez pryzmat żartu. Tam, gdzie pisarze pseudoklasyccy popełniali uroczyste ody na zawieszenie orłów polskich oraz napoleońskich, on używał skojarzenia godnego Grzegorza czy Rembo z naszej komedii.

„W białym polskim Orle, aczkolwiek częstokroć objawiającym się na tarczy w postaci tucznej gęsi, nie można było jednak przy trochę dobrej woli nie odgadnąć orła. Ale co do francuskich, rzecz się miała inaczej — tylko podpis mógł oświe-



KRYSTYNA HANZEL



MARIA NOWOTARSKA



RAFAŁ KAJETANOWICZ



AMBROŻY KLIMCZAK

ALEKSANDER FREDRO

DAMY i HUZARY

Komedia w trzech aktach

OSOBY

Major		EUGENIUSZ FULDE
Rotmistrz		RAFAŁ KAJETANOWICZ
Edmund, porucznik		JANUSZ ZAKRZEŃSKI
Kapelan		ROMAN STANKIEWICZ
Pani Orgonowa }		ANTONINA BARCZEWSKA
Pani Dyndalska } siostry majora		MARIA GELLA
Panna Aniela }		JADWIGA BARONÓWNA
Zofia, córka Pani Orgonowej		MARIA NOWOTARSKA
Józia }		ANNA POLONY
Zuzia } służące		KRYSTYNA HANZEL
Fruzia }		MAŁGORZATA DARECKA
Grzegorz } stare huzary		AMBROŻY KLIMCZAK
Rembo }		WIESŁAW GRABEK

Rzecz dzieje się w domu Majora, na wsi.

Reżyseria
ROMAN NIEWIAROWICZ

Opracowanie muzyczne
FRANCISZEK BARFUSS

Asystent reżysera
WIESŁAW GRABEK

Scenografia
ANDRZEJ STOPKA

Realizacja akustyczna
JERZY STROŃSKI i ANDRZEJ CIKOWSKI

Sufler
JOANNA MAKÓWCZYŃSKA

Inspicjent
ZOFIA JABUREK

Kierownik Techniczny
MIKOŁAJ GAWRIŁOW

Kierownik Pracowni Scenotechnicznej
ROMAN FENIUK

Kierownicy Pracowni

Krawieckiej damskiej
BRONISŁAWA KOREJBO

Krawieckiej męskiej
TADEUSZ STANKIEWICZ

Perukarskiej
MIECZYŚLAW STĘPNIOWSKI

Nakrycia głów
MARIA SZTUKOWA

Elektrotechnicznej
EDWARD KSYK

Brygadier Sceny
WŁODZIMIERZ KOPACZ



ANNA POLONY



ROMAN STANKIEWICZ



JANUSZ ZAKRZEŃSKI

cić, co to za dziwotwór, niby kogut, niby sowa. Ale mniejsza z tym. Kazano uwierzyć, że to orzeł, i nikt z nas pewnie nie śmiał by powątpiewać“.

Z takich to nastrojów narodziła się i w latach, o których mowa, komedia o damach zdolnych wypłoszyć i do ucieczki zmusić huzarów. Jej akcja odbywa się na lubelszczyźnie, gdzieś w roku 1810—1811, kiedy po kampanii w roku 1809 nastał pokój, a napoleońska wyprawa na Moskwę w r. 1812 jeszcze nikomu nie zaszepiała umysłów.

Przez kilka miesięcy w pułku nazywanym od noszonych oznak „srebrnym“ pułkiem huzarów służył porucznik Aleksander Fredro. W przybliżonym też czasie rozgrywają się i do podobnych wspomnień młodzieńczych autora sięgają *Śluby panińskie*.

Lecz cienie wojny są w *Damach i huzarach* całkiem nieobecne (chyba wyjątkowo, jak w opowiadaniu Zofii o plądrujących rozbitkach, akt I, sc. 15), a jeżeli obecne, to tylko poprzez śmieszne narowy, które lata napoleońskiej wojaczki nałożyły na jej weteranów. Fredro z pobłażliwym uśmiechem ujawnia je w postaciach Majora, Kapelana, Rotmistrza, a specjalnie w przekomicznych osobach starych ordynansów, Grzegorza i Rembo. Cienie natomiast ówczesnego obyczaju, zwłaszcza obowiązującego w sprawach małżeńskich, są w tej krotchwili bardziej widoczne, ale tak przesłonięte zabawą i wartkim jej rytmem, że niełatwo je dostrzec.

O cóż chodzi? *Damy i huzary* kończą się pomyślnie dla pary młodych, dla Zofii i porucznika, ale zgoła tak być nie musiało i nie zawsze bywało w epoce napoleońskiej i później. Pierwotne zamiary jej matki, a siostry Majora, pani Orgonowej, były bowiem wręcz odpychające, a zgodne z ówczesnym obyczajem: wydać dziewczynę w małżeństwo własnemu

bratu, a jej wujowi, starszemu od Zofii o prawie czterdzieści lat. Wszystko dla majątku majora. Nie lepsze są też ciotki pani majorowej.

Nie dochodzi do tego, to prawda. Ale w rzeczywistych obyczajach współczesnych Fredrze dochodziło często i nie przemilcza się tego w komedii. Nie dochodzi także i dlatego, ponieważ poczciwy major, póki nie dawał się nabrać na lep pochlebstwa, głosi poglądy całkiem nowoczesne i będące stanowiskiem twórcy *Ślubów panińskich*, wraz z romantykami obrońcy uczucia i młodości. Oczywiście, że major wypowiada to w swoim ułańskim języku:

„Dwie osoby dobierać się powinny jak para koni — równy chód, równy zwrot, równy ogień, wtedy dobrze się jedzie, a mniej się morduje. Ale kiedy jeden bystry, a drugi leniwy, ten miękki, tamten twardesty, ten ciągnie, tamten skacze — to diabła warto!... Powiedźże mi teraz waćpanna, jakbyśmy się pobrali, do której pary koni będziemy podobni?“

Wszystko to jednak tylko lekko przeziiera poprzez szparko po sobie biegnące sceny *Dam i huzarów*. Szybkie tempo akcji prawie że nie pozwala dostrzec osnowy, na której została ona opleciona. Co w pamięci pozostaje, to urywek i fragment przeszłości dalekiej historycznie, ale bliskiej skądinąd, ponieważ te same co dzisiaj zaludniają ją śmiesznotki, przywary, te same zabawne okazy przynależne do dwóch gatunków ludzkich: do gatunku żołnierskiego i do gatunku kobiecego. Nad owymi przywarami i okazami góruje i w jakiś sposób je rozgrzesza — śmiech napoleończyka.

Kazimierz Wyka

Szkolna Komisja Teatralna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie rozprowadza bilety na przedstawienia teatralne dla nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Zamówienia zbiorowe na bilety ulgowe przyjmuje się codziennie z wyjątkiem niedziel w godzinach od 13.30 do 15 lub telefonicznie w godzinach od 9 do 15 na numer tel. 373-80.

Po odbiór biletów należy zgłaszać się w sekretariacie Szkolnej Komisji Teatralnej Kraków, II Liceum Ogólnokształcące im. Króla J. Sobieskiego, ul. Sobieskiego 9, tel. 373-92.

Cena 2 zł

Drukarnia Związkowa w Krakowie — 480/62 — N-21 (530) — 2.000